

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest druk Bosmalto'ski, plama ku pożytkowi i zabawie Prenumerata Gazety z Dodatkiem Bosmalto'skim na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 22 kr., na pocztamcie lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 6 ar. 26 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej i obejmuje doniesienia urzędowe prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 tytu. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na awersach druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o 121. 14. października 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich powodzią zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Generał Herrera prezydentem rzeczypospolitej meksykańskiej mianowany. — Rosas odrzuca pośrednictwo Anglii i Francji, poczem flota angielsko-francuzka zabiera okręty argentyńskie, które Montewideo blokowały.

Anglija: Dalsze odroczenie parlamentu. — Wielkie zgromadzenie repealistów w Turles, pod przewodnią O'Connella.

Francya: Walka przez Anglików i Francuzów na wyspie Madagaskar stoczona. — Nowa wyprawa angielsko-francuzkiej eskadry na tęż wyspę. — Walka w Algierji.

Państwo Papiézkie: Burzyciele pokoju w Rimini rozprószeni i po części schwytani.

Rosyja: Cesarz i książę Paszkiewicz na popisach wojsk pod Elizabetgrodem. — Skon ministra Kankrina i generała Neidhardta.

Dodatek nadzwyczajny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Czernowiec. — Z Sadagóry. — Z Wrocławia. — Z Gdańska. — Z Odessy. — Fabryka węgla z kości, pode Lwowem założona.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Trzydziesty pierwszy spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U Prezydium c. k. Rządu krajowego: złożyli:	zr. kr.
Prezydium Rządu krajowego niższo-ustrojowego ze składki	1485 25½
Z. U. R.	50 —
Rząd krajowy lublański ze składki	20 —
Rantor Gazety Wiedeńskiej ze składki	218 12

	zr. kr.
Redakcja Gazety Lwowskiej	51 —
Urzednicy Sądu karzacego wiśnickiego, mianowicie:	
Dragulski, przełożony	20 —
Bielawski, radzca	5 —
Zajączkowski, radzca	5 —
Łukaszewski, detto	5 —
Rmicikiewicz, detto	5 —
Rylski, detto	3 —
Eminowicz, detto	2 —
Znamięcki, sekretarz	2 —
Rzizek, aktuariusz	1 —
Filous, detto	2 —
Huberth, detto	2 —
Rosmanith, auskultant	1 —
Ruczera,	20 —
Hruszka, detto	1 —
Kolitscher, detto	40 —
Heinz, detto	20 —
Roryzna, kancelista	10 —
Nycz, detto	10 —
Orzechowski, detto	20 —
Czyżowski, detto	20 —
Denk, akcesista	20 —
Górski, detto	40 —
Rasprzykiewicz, akcesista	20 —
Fierich, Dr. medycyny i fizyk Sądu karzacego	3 —
Czajkowski, chirurg	30 —
Joepek, zawiadowca	2 —

U c. k. urzędu obwodowego lwowskiego:

Machan, właściciel Rodatycz	10 —
Lambert, dzierzawca Laszek	10 —
Lekarze c. k. pułku piechoty barona Bertoletti, mianowicie:	
Podratzky, lekarz pułkowy	3 —
Pelikan, nadlekarz	20 —
Willner, lekarz	20 —
Beyer, detto	20 —
Balko, detto	20 —
Kubelka, detto	20 —

Dekanat szczérzecki obr. gr. kat. ze składki, mianowicie:

Maksymowicz, dziekan i pleban żyra- wiecki	2 —
Jarymowicz, pleban wołkowski i czere- piński	1 —
Merunowicz, pleban tolszczowski	1 —
Oylikiewicz, „ chrusieński	— 40
Kisielewski, „ krasowski	1 —
Stelmachowski, pleban brodecki	1 —
Stefanowicz, pleban dobrzański	1 —
Śluzar, pleban dmytrzeński	1 —
Medyński, pleban humieniecki	1 —
Serwatkiwicz, pleban szczérzecki	1 —
Wieliczański, kooperator detto	— 30
Urban, pleban miłoszowicki	1 —
Czyrniański, pleban postumycki	1 —
Pleban stawczański	1 —
„ nawaryjski	1 —
„ sichowski	1 —

Dominijum Zboiska ze składki, a to:

Nikorowicz, właściciel Zboisk	5 —
Rochcicki, dzierzawca	2 —
Podolski, pleban	— 30
Witrykus, detto	1 —
Prowizorowie kościelni obr. gr. kat.	1 —
Dawidowski, ekonom	— 20
Pałatyński, leśniczy	1 —
Radwański, ekonom	— 20
Jankowska, właścicielka mlyna	— 40
Nasądnik, właściciel mlyna	1 —
Gmina Grzybowice	5 50
„ Zboiska	5 40

U c. k. urzędu obwodowego stanisławowskiego:

Dekanat stanisławowski obr. gr. kat. ze składki, do której się przyczynili:

Roszkiewicz, pleban uhornicki	1 —
Gmina Uhorniki i Mykityńce	10 54
Porąbański, pleban opryszowiecki	1 —
Gmina Opryszowce	3 24
„ Chomiaków	2 —
Androchowicz, pleban łysiecki	— 20
Gmina Łysiec	— 24
Dominijum Krzywotuły ze składki, mianowicie:	
Nikorowicz Spirydjon dał	10 —
Misiecki Franciszek	2 —
Krasnodębski, ekonom	1 —
Brzezicki, detto	2 —
Lorans Salomea	— 20
Szutkiewicz Michał	— 10
Dominijum Krechowce ze składki	40 12
„ Ciężów detto	1 40 ¹ / ₂

Teschner Maurycy, komisarz zawiadujący dobrami niżniowskiemi, ze składki 5 40

Dominijum Tłumacz ze składki, do której się przyczynili:

Schützenbach, dzierzawca cukrowni	25 —
Ledebour G., dyrektor fabryki cukrowej	10 —
Ehrenreich J., buchalter	5 —
Waxmann J., kasyjer	3 —
Katzenellenbogen G., magazynijer	2 —
Michalewicz F., magazynijer	5 11
Kment A., budowniczy	3 —
Becht E., dyspozytor	4 —
Eliasiewicz, rafiner	5 —
Modzelewski, praktykujący przy fabryce	3 —
Laskowski, fabrykant	5 —
Korościeński, fabrykant	2 —
Eliasiewicz Franciszek, budowniczy	5 —
Leszczyński Szczepan, fabrykant form	2 —
Waltenberger Antoni, konował	3 —
Dziędziałowski, mechanik kowalski	3 —
Hartmann, rafiner	3 —
Fajecki, fabrykant	3 —
Głowacki, rzadzca	— 40
Speiser, konstruktor	4 —
Sanoica, expedytor	2 —
Rossi, rysownik	1 9
Stosak, fabrykant	2 —
Adler, susznik	— 20
Pauker, mechanik kotlarski	3 —
Pelikan Józef, klarownik	1 —
Felsztyński Antoni, nadmagazynijer	3 —
Tettmaier, zawiadujący suszarniami	1 —
Kment Fr., budowniczy	2 —
Dunikowski F., inspektor suszarń	3 —
Tchorznicki F., detto	1 —
Kuczera, koniuszy	— 10
Robotnicy fabryczni	24 46
Prokopiec, nauczyciel przy szkole trywialnej	— 10
Glaczyński Piotr, kasyjer	2 —
Zdanowicz Kazimierz, ekonom	— 20
Biliński, urzędnik prywatny	— 20
Szwajkowski, kamerdyner	— 10
Tomczyński, kancelista prywatny	1 —
Ciężkowski, leśniczy	— 10
Szwaski, respicyjent c. k. straży finansowej	1 —
Chrzanowski, kucharz	— 20
Kramasz, naddozorca straży finansowej	— 9
Tatomir Leon, rzadzca dóbr	3 —
Zieleniewska Klara	— 20
Dubicki, budowniczy	1 —
Biskupski, leśniczy	— 20
Nurkowski, dzierzawca Doliny	3 —
Zieliński Józef, kupiec	5 —
Densentowicz, aktuariusz	— 21
Hauke Henryk, sędzia policyjny	5 4

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług wiadomości z Wera Kruz po dzień 31. sierpnia, po mianowaniu generała Herrera prezydentem republiki, któryto posiada jak wiadomo, od czasu złożenia z urzędu Santa Anna była opróżnioną, odroczył się kongres Meksykański.

Okręt Stanów Zjednoczonych *St. Louis* z Rio-Janerio, zawinął d. 8. września do zatoki Hampton; odpłynął on z Buenos-Ayres dnia 26. lipca a z Rio-Janiero d. 8. sierpnia. W sam dzień odpłynięcia okrętu *St. Louis* z Rio-Janiero, otrzymano tam wiadomości, że pośrednictwo, Anglii i Francji w sprawach La Plata zupełnie się nie powiodło. Ouseley i Deffaudis powrócili do Montewideo. Rosas odrzucił *ultimatum*. Eskadra mocarstw sprzymierzonych zabrała argentyńskie okręty, które Montewideo blokowały, i kazała oznajmić generałowi Oribe, który dowodzi armiją oblężniczą, aby z Bandy Oriental ustąpił. W Buenos-Ayres panowało wielkie wzburzenie umysłów; podczas negocjacji z Rosasem, ofiarował sprawujący interesa Stanów Zjednoczonych, pan Brent, swoje pośrednictwo; Rosas przestawał na to, ale Ouseley i Deffaudis nie chcieli do tego się przychylić, dla tego że Brent nie jest od swego rządu do pośrednictwa umocowany i nie ma w tej mierze instrukcyj.

Dla obeznania się z zawikłanemi stosunkami w państwach La Plata, wyjmujemy z dziennika *Ausland* następujący artykuł: Długo trwająca walka między oboma temi miastami zdaje się nareszcie zbliżać do końca, gdyż Francya i Anglija mają jednakowy komercyjálny interes, by temu nieszczęsnemu stanowi położyć koniec. Spór między oboma miastami reprezentowany w ostatnich latach przez dwu prezydentów, to jest przez Rosasa i Ribere, ma swoje główną przyczynę w zawiści handlowej, a gdy się zastanowimy nad stanem stosunków, wyjaśnimy sobie te długie zamieszki bardzo dokładnie. Gdyby oba miasta, to znaczy jedno po tej, a drugie po tamtej stronie rzeki La Plata tylko jedno państwo stanowiły, wtedy takowe rozciągałoby swoje władzę nad szeroką prowincją aż w górę do źródeł Parany i Paragwaju, przezco także i południowe prowincyje Brazylii przeszłyby pod jego panowanie. Dla tego starała się Brazylija w latach 1824 do 1828 o posiadanie tak nazwanej *Bandy Orientalnej*, gdyż przezto zaokrągliłaby swoje posiadłości w południowej stronie, a po-

łudniowo-zachodnie jej prowincyje uzyskaby wolną komunikacyję z morzem. Brazylija nie mogła się utrzymać w posiadaniu Montewideo, i dla tego musiało jej przynajmniej na tém zależeć, aby go Buenos-Ayres pod swoje moc nie zajęło; podobnież i obce, handlowe ludy, mianowicie Anglija musiała sobie życzyć aby miała do czynienia z dwoma zawistnemi sobie państwami, a nie z jednym, któreby im wniknięcia zabronić mogło. Zład wyniknął w roku 1828 traktat pokoju, który Montewideo, to jest *Bandę oryentalną* za niepodległość ogłosił. Ten wypadek zadał śmiertelny cios unitaryjuszom w Buenos-Ayres, to znaczy tym, którzy żądali ścisłego poddania prowincyj pod centralną władzę w Buenos-Ayres; w takim składzie rzeczy naczelnik federalistów, Gaucho Rosas został prezydentem, ale dostawszy się do stępu rządu, wstąpił niebawem w ślady unitaryjuszów, to znaczy, starał się swoje panowanie, na oba brzegi rzeki La Plata rozciągnąć. Naprzeciw niemu wystąpiła najprzód Francya, która blokując kilka lat Buenos-Ayres zdaje się, iż zamierzała ułatwić Francuzom wychodztwo do Montewideo. Owoż to się powiodło, i Francya może tam liczyć na silną pomoc. Również Koryjentes, Paragwaj i Brazylija musiały się sprzeciwić planom Rosasa, gdyż ten zamysłał istotnie przez zamknięcie Parany handel ich opanować. W taki sposób zawiązała się koalicya przeciw Rosasowi, lecz ten pomimo to, został zwyciężcą, wyparował swego przeciwnika Ribere z pola, i byłby Montewideo przymusił do poddania się, gdyby tak Francuzi jak Anglicy temu wypadkowi byli niezapobiegli. Wiadomość o wypadku walki podają jeszcze w wątpliwość, ale z pewnością przypuścić można, że obce handlowe mocarstwa nie dozwolą, aby Buenos-Ayres zawojowało Montewideo, gdyż przezto poniósłby uszczerbek ich handel w górę Parany, Urugwaju i Paragwaju; a więc choćby negocjacyje o zawarcie pokoju jeszcze niejaki czas się pociągnęły, jednakże rzeczywisty ich skutek, to jest rozdzielenie Bandy oryentalnej od państw La Plata, nie podpada żadnej wątpliwości. Dla tego skoro Rosas przekona się, że niepodobna oprzeć się temu rezultatowi, wtedy przywróci pokój krajowi, który po spustoszeniach wojny znowu powoli zakwitnie.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. października. Wczoraj odroczone parlament *pro forma* aż do 27. listopada.

Dnia 25. września odbyło się w Turles hrabstwie Tiperary wielkie *monster* zgromadzenie repealistów, a nawet konserwacyjne dublińskie dzienniki przyznawają, że liczba obecnych osób wyrównywała wielkiemu zgromadzeniu *monster* w roku 1843, liczba zaś dzierzawców konnych (10 do 12,000) jeszcze je przewyższyła. Dziennik *Dublin - Mail* mówi, że liczbę wszystkich uczestników zgromadzenia, śmiało może podać na 90 do 100,000 i zapytuje, na cóż się zdał proces stanu, jeżeli na tak ogromne zgromadzenia zezwolić musiano? — O'Connell, któremu towarzyszył bardzo długi orszak pieszych, konnych i jadących powozem, przybył o godzinie trzeciej po południu do miasta, a o godzinie czwartej wszedł na wzniesioną na obszernym placu mównicę. Gdy się ukazał, powitano go ogromnym okrzykiem, a potem miał zwyczajną mowę o zniesieniu unii, o czém już tylekroćnie rozprawiał. Podczas uroczy, która nastąpiła po skończonem posiedzeniu, i która zresztą spokojnie i w najlepszym porządku się odbyła, zastawiony był pod drewnianym, umyślnie na ten cel wystawionym, przepysznie ozdobionym, olbrzymim namiotem, stół niemal na ośm set osób, atoli liczba siedzących istotnie przy stole osób była daleko większa. Przewodniczył członek izby niższej, p. Maher; obok niego po prawej stronie siedział O'Connell. Przewodniczący spełnił toast najpierw za zdrowie ludu, poczem jeden z mowców wyraził jędrnemi słowy zamiar Irlandczyków walczenia za wolność i prawa swojego kraju. O'Connell mówił podobnie, ale uprzednio ograniczył się na wyliczeniu mnóstwa datków, które do niego od czasu jego wstępu przysłano, i które w ogóle kilka set funtów sztr. wynoszą. Główną mowę swoją, zapełnioną silnemi pociskami na Sir Roberta Peel i ministeryjum, zachował aż do chwili podziękowania przewodniczącemu za spełniony za jego zdrowie toast. Aż o północy rozeszło się towarzystwo.

Dziennik *Morning-Herald* mówi w wyświecającym artykule: »Nie mamy bynajmniej nic do zarzucenia przeciw igraszkom O'Connella, dopokąd on przez nie tylko sam siebie na pośmiewisko wystawia. Wolno mu w ubiorze aldermana aż do najwyższego stopnia podrzyżniać dumę albo też w krześle lord majora polityczny dowcipny dziennik *Punch* przedrwiwać; wolno mu stanąć samemu jak błaznowi na wzgórzu Tara królów irlandzkich i schylać nieukoronowaną głowę swoją przed milezyjską czapkę, z której tyranstwo Saxonów dzwónki mu skradło; — ale gdy się zbliża do

zakresu zdrady stanu; gdy pobieraniem podatków wznosi się nad ustawodawczą władzę, zaprowadzaniem nowych sądów nad prawne sądy sprawiedliwości, a *monster* organizacją, którą się chełpi, nad wykonawczą władzę; gdy tygodniowy kongres odbywa w stolicy Irlandyi nieustające swe posiedzenia i po całym kraju rozsyła swoich buntowniczych misyjnarzy; gdy każdą władzę, każdy instytut, każde urządzenie krajowe w przedmiot pośmiewiska lub potwarzy obraca; gdy nieszczęśliwemu, już przez chciwość zysku ogołoczonemu, już przez rewolucyjne nieprawdy podburzonemu ludowi ogłasza, że rząd angielski od sojuszu z Ameryką lub od braterstwa z Francją odwieść należy; więc utrzymujemy, że to jest nienaturalny stan rzeczy, któremu za jednym razem koniec położyć trzeba. Sir Robert Peel może być przekonany, że katolicy w Irlandyi, ich szlachta, gentry, a nawet wielka część ich duchowieństwa są mu wdzięczni za pojednawczego ducha jego administracyi i że czekają od niego tylko skinienia, dla udzielenia mu swej pomocy. Przez ten sprawiedliwy, szybki, surowy i bez bojaźni wykonany system pozna lud irlandzki, że pod zawiadostwem bezstronnego i ojcowskiego rządu zostaje.«

Podobnie i ministeryjalny dziennik *Standard* zdaje się wyrażać przestrożę, gdyż o tym samym przedmiocie mówi tak: »O'Connell rozpoczął znowu swoją wyprawę podburzania. Radzimy mu aby był ostrożnym. Jest on teraz w nowem położeniu, w którym musi mocniej pieprzyć swą strawę, aby była smaczniejszą; a gdy dotychczas już aż o zdradę stanu się otarł, przeto najbliższy krok może być dla niego niebezpiecznym. Niech się strzeże; mówimy, niech się strzeże. Radzimy jemu i innym czytać artykuł w *Morning-Herald*. Jest tam zawarta rozumna przestroga; a gdy burzyciel pokoju teraz schwytanym zostanie, już nie będzie mógł powiedzieć, jak mylnie w r. 1843 utrzymywał, że go o niebezpieczeństwie nie zawiadomiono.«

Francyja.

Z Paryża dnia 4. października. *Motiteur* z dnia 24. września donosi: Właśnie otrzymał rząd pierwszy raport komendanta francuskiej stacyi w Bourbon, kapitana Romaina Desfosses pod względem utarczki, którą francuskie korwety *Berceau* i *Zélee*, tudzież angielski wojenny sloop *Conway* stoczyły dnia 15. czerwca z Howasami załogą twierdzy Tamatawe (na wyspie Madagaskaru), w zamiarze, by odeprzeć czynności gwałtu i rabunku, ja-

Riść się powyższa załoga przeciw kupcom obu tych narodów dopuściła. Prywatne wiadomości donosiły już, żeśmy ponieśli tam stratę kilku walecznych ziomków naszych. (Tu następuje wyliczenie dziewiętnastu zabitych a czterdziestu ranionych).

Co do właściwej pobudki do stoczenia przez Anglików i Francuzów walki na wyspie Madagaskaru, zawiera prywatne doniesienie następujące szczegóły: »Francuzcy i angielscy kupcy pozakładali w Tamatawie na wschodniem wybrzeżu Madagaskaru wielkim kosztem kilka kolonij, pod opieką ustaw, które osobno dla nich istnieją. Ci kupcy sądzili z tém większą pewnością, że królowa Rana woło jest dla nich życzliwą, ileż wielki sędzia w Tamatawie pochwalił ich publicznie w imieniu królowej za dobre ich zachowanie się i wierność, z jaką wypełnili warunki, do których się naprzeciw Howasów byli zobowiązali. Atoli nielawem spostrzegli, że te pochlebne wyrazy były tylko zastawioną na nich połapką. Howasowie robili sobie coraz większe pretensyje, oświadczając głośno, że już nadchodzi czas, w którym wypędzą z kraju wszystkich białych, którzy u nich poosiadali. Dnia 13. maja oznajmiono im, aby się wynieśli z kraju, jeżeli nie chcą poddać się rybiej próbie (jestto zwyczajna formalność dla tamtejszych krajowców ważność mająca), to jest, jeżeli nie chcą być przedani za niewolników na przypadek, jeźliby się jakowego dopuścili przestępstwa, równie jak i żeby nigdy wyspy Madagaskaru nie opuszczali. Europejscy kupcy starali się z początku łagodnymi przedstawieniami nakłonić Howasów do innego sposobu myślenia, prosząc, aby im wymienili, jakie mają przeciw nich zażalenia. Ale Howasowie nie zważali na to bynajmniej, i oświadczyli wprost, że ich z wyspy wypędzą, zabiorą wszystko, co posiadają, i że, tylko czternaście dni zostawiają im do urządzenia swoich interesów i zrobienia likwidacyi. Od tej chwili byli kupcy wystawieni na upokorzenia wszelkiego rodzaju, grożono im więzieniem, jeżeli dnia 1. czerwca nie opuszczą wyspy Madagaskaru. Wszelako w tak krótkim przeciągu czasu niepodobna było zrobić dokładnej likwidacyi handlowej. Zresztą Howasowie ułożyli sobie już od dawna plan wypędzenia z wyspy wszystkich Europejczyków. Już od roku 1836 nie mogli ci ostatni prowadzić handlu z cudzoziemcami, jak tylko za pośrednictwem Howasów. Wielom z nich rozkazano istotnie kraj opuścić; zabroniono jeździć po wyspie, a czasem nawet podkładano ogień w ich kolonijach. W końcu zakazano białym formalnie osiadać

na wschodniem wybrzeżu Madagaskaru. Położenie ich stawało się od dnia do dnia nieznośniejszém, owoż ta polityka trwała ciągle, aż do tego dnia, w którym do gwałtownego wybuchu i krwawych skutków przywiodła.

Rząd otrzymał wiadomość, że z wyspy Mauritius popłynęła angielsko-francuzka eskadra do Madagaskaru, by królowę tegoż państwa do uległości i zadosyć uczynienia przymusić. Słychać, że kontr-admirał Dazoché sam stanął na czele francuzkiej, zbrojującej siły.

Przez Marsyliję nadesłano z Oranu pod dniem 25. września wiadomość, że na będącą w pochodzie kolumnę, złożoną z 15—1800 ludzi, która w obwodzie Mostagenemu operowała, napadły plemiona Flitów i po krwawej rzezi zmusiły ją do odwrotu w Bel-Assel. Słychać, że pomieniona kolumna utraciła 100 ludzi w poległych i ranionych; między zabitymi jest pułkownik Berthier, któremu kula przez serce przeszła. Po przybyciu okrętu *Pharamond*, który przywiózł powyższą wiadomość, rozeszła się w Marsylii pogłoska, że w prowincyi Oranu organizuje się bunt powszechny, zewsząd nadchodzą do Oranu doniesienia o powstaniach; za przyczynę tego buntu należy uważać odjazd marszałka Bugeaud do Francyi i odejście Lamericiera z Oranu do Algieru, gdyż plemiona prowincyi Oranu mniemając, że powyżsi naczelnicy, których się obawiają, popadli u króla Francuzów w niełaskę, są teraz prawie pewne odniesienia zwycięstwa. — Podług dziennika *Toulonnais* słychać, że Abd-el-Kader pojawił się na południowej stronie Algieryi, by w Ramazanie, gdzie fanatyczni Arabowie łatwo się skłonić dadzą do rozpoczęcia znowu świętej wojny, przedsięwziąć nowe kroki nieprzyjacielskie.

Państwo Papięzkie.

Nadesłane dnia 29. września z Bononii wiadomości donoszą, że burzyciele pokoju w Rimini*), którzy uszli w góry, zostali przez obce w służbie stolicy apostolskiej będące wojsko (szwajcarskie), tudzież przez karabinierów i celników w pobliżu komory *delle Batze'* w legacyi Raweny dopędzeni, i tam straciwszy na placu kilku poległych i ranionych, rozprószeni. Drugą bandę złożoną z czternaestu ludzi schwytali papięzcy karabinierowie, ochotnicy i strażnicy finansów niedaleko Badi, w legacyi Bonońskiej, gdzie takowa wpadła w ręce papięzkiego wojska i rozbrojoną została.

*) Obacz artykuł pod napisem: „Z Wiédnia“ w Ga-
zecie Łwowskiej Nro. 119.

Rossyja.

Z Petersburga dnia 1. października. Najjaśniejszy Cesarz wyjechawszy z Najjaśniejszą Cesarzową z Petersburga, pożegnał się z nią dnia 4. września na stacji w Wysogrodzie, w Gubernii Pskowskiej (z kąd jak wiadomo Cesarzowa Jęj Mość wybrała się w dalszą drogę przez Królewiec, Berlin, Insbruk do Pałermo). Najasn. Cesarz wraz z następcą tronu, minąwszy dnia 5. września granicę gubernii Pskowskiej, udał się do Elizabetgradu. Zwidziwszy po drodze Bobrujsk i Homel, przybył Najjaśn. Pan wraz z następcą tronu d. 12. września do tegoż miasta na popisy wojsk tamże zgromadzonych, któreto popisy trwały przez dni cztery. Tamże zjechał na dniu 10. września z Warszawy J. O. Książę Warszawski Paszkiewicz.

Śmierć pozbawiła nas dwóch znakomitych mężów Państwa. Dnia 21go września umarł w swęj majątności, w Pawłowsku, po kilkotygodniowej słabości, były minister skarbu, hrabia Rancrin, w siedmdziesiątym kilkuletnim roku swego życia. Zawiadywana przez niego przez 21 lat administracja finansów, będzie długo tkwiła w pamięci Rossyjan. — Dnia 6go września umarł w Moskwie wskutek przeziębienia jeneralny adjutant i jenerał piechoty Neidhart w 60. roku życia. Wojsko liczyło go do najlepszych swych naczelników. Wojskowa i cywilna, najwyższa administracja zakaukaskiej prowincyi i oddzielnego jęj korpusu, należała do ostatnich jęgo urzędów w państwie.

NOWINY.

W sobotę, dnia 11. b. m. po południu odbyło się zwyczajne corok posiedzenie uroczyste w Zakładzie naukowym imienia Ossolińskiego. Jestto jedna z tych uroczystości, która jakkolwiek poważniejszym poświęconą celom, nad zwykłe powoły codziennej ciekawości, sprządza jednakże liczne i dobrane grono słuchaczy. Komuż bowiem z mieszkańców czystolicy czy kraju naszego, obojętném być może istnienie tęj prawdziwej skarbnicy, zachowującej zarówno kosztowne zabytki przeszłości, jak i nadzieje przyszłej oświaty. Jakoż w obec licznie zebranych gości, pomiędzy którymi widzieliśmy także dostojnych reprezentantów Rządu i kościoła, odczytał Dyrektor Zakładu W. Jmć Pan Kłodziński treściwe sprawozdanie: oddawszy hołd pamięci Cesarza Franciszka, pierwszego Protektora tegoż Zakładu, przedstawił nam stan terażniejszy Instytutu, z któ-

rego z niemalą dowiedzieliśmy się pociechą, że prócz doprowadzonej już do końca budowy gmachu bibliotecznego, wzbogaciła się sama biblioteka od przeszłego roku nabytkiem tyśiąca kilkuset ksiąg, bądź z darów bądź z kupna. Zarazem usłyszeliśmy z prawdziwą przyjemnością o pozyskaniu dla Zakładu, na posadę Skryptora, tak zaszczytnie w literackim świecie znanego męża, jakim jest August Bielowski. — Po zdaniu sprawy, Zastępca nieobecnego na teraz Kuratora W. Jmć Pan Gwalbert Pawlikowski miał przemowę godną tego zgromadzenia i tęj uroczystości. Cóż bowiem godziwszego, jak przywoździeć pamięci słuchaczy imiona ludzi, dobrze około rzeczy ojczystych zasłużonych. Wspomniawszy czcigodnego założyciela Ossolińskiego, naturalném było przejście do twórcy podobnego Zakładu w W. Księstwie Poznańskim Edwarda Raczyńskiego, zawczasie zgasłego dla ziomeków i nauk, które hojną wspierał dłońią. — Na zakończenie mieliśmy nareszcie uctoną rozprawę W. Jmci Pana Jana Nepomucena Deszkiewicza, której przedmiot dobrze schwytny, wszystkich obecnych niepomału zajął. Rozbierał on bowiem stosunki, różnice i powinowactwo języka naszego z innemi sławiańskimi narzeczami (*mowlami*, jak je nazywa), mianowicie zaś z rossyjskim i czeskim, z całą gruntownością znanych nam już jęgo wiadomości gramatycznych. — Z prawdziwą przyjemnością przemknęło nam kilka godzin czasu, i wychodząc, mogliśmy unieść to przekonanie, że z pomiędzy tylu godzin marnie trawionych na lekkie rozrywki, trzy przynajmniej wyrwaliśmy na prawdziwy pożytek. — Nie możemy też przemilczyc miłego wrażenia, jakie na nas zrobiła do wpół już wymalowana sala, w której się to posiedzenie odbyło. Wspominaliśmy już dawniej o malarzu Benedetti, który to malarzkie przystrojenie wziął na siebie: jakoż sądząc po ukończonym już sutficie, okazała-to będzie sala w całym znaczeniu tego wyrazu. Sposób użyty przez pana Benedetti, udający pęzlem płaskie i wklęste rzeźby, całym bogactwem barw błyszczące, jest wymienity i sprawia wyborny efekt. W perspektywie sutfit okrągli się i wznosi jakby w kopułę starożytnęj świątyni.

* * *

Od kilku dni bawi w stolicy naszej słynna śpiewaczka włoska pani Ronzi de Begnis. Znana ta współzawodniczka pp. Pasta i Malibran, która w najpiérwszych stolicach europejskich, mianowicie w Paryżu w roli *Normy*, *Anny Boleny*, *Gemmy de Vergy* i t. d. tyle

sobie sławy zjednała, powraca teraz z Petersburga i Stambułu do swojej muzykalnej ojczyzny. Spodziewamy się, że Dyrekcyjja naszego teatru nie opuści tej sposobności, abyśmy tę śpiewaczkę pierwszego rzędu na scenie naszej usłyszeli.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Czerniowiec, dnia 9. października. Po ukończonych zupełnie żniwach, przekonałiśmy się, iż tegoroczne zbiory tylko do wcale miernych policzyć można, i dla tegoto zboże teraz już u nas w górę idzie. Kilku galicyjskich spekulantów porobiło u nas znaczne zakupna. Ceny, po których płacą, są takie: korzec pszenicy 9 zr., żyta 7. zr. 30 kr., jęczmienia 5 zr. 20 kr., owsa 3 zr. 20 kr. w. w. — I ziemniaki nie okazują takiego plonu, jak się spodziewano, albowiem nie więcej jak 5 ziarn w przecięciu. — W tym miesiącu zaczęła gorzelnie pędzić: wadra wódki stoi u nas na 5 zr. w. w., atoli na wódkę z nowego wyrobu porobiono już tu i owdzie ugody na 3 zr. 15 kr. w. w. za wadkę. Zdaje się jednakże, iż ta cena przy szczupłym urodzaju ziemniaków, pójdzie wyżej.

Z Sadagóry, dnia 10. października. Na jarmark na woły dnia 13. b. m. u nas odbyć się mający, spodziewamy się do 1200 wołów z Multan. Z powodu 20-dniowej kontumacyi w Sinoutz i Nowoselicach zaprowadzonej, siano tak bardzo podrożało, iż sążeń kosztuje 18 do 20 zr. m. k.

Z Wrocławia, dnia 6. października. O ile świetną była rola, jaką odegrała wełna tak na naszym ostatnim jarmarku czerwcowym, jako i na innych główniejszych o te czasy jarmarkach, o tyle znova ucichł handel tym artykułem w lipcu i sierpniu. Zdaje się, iż zbytnia konkurencyja podjęła ceny zbyt znacznie, lubo z drugiej strony ruch w fabrykach angielskich, dobry odbyt wyrobów wełnianych na terazniejszym jarmarku w Lipsku, a nareszcie i ta okoliczność, że produkcja wełny w tym roku znacznie była mniejszą, zdają się za tém mówić, iż ta stagnacyja uważana być może tylko za chwilową, i że skoro fabryki dobrze się z potrzebami swemi obrachują, niepodobna aby handel tym artykułem miał na nowo się nie obudzić. — Bądź co bądź, w skutek braku kupca, zebrało się u nas od jarmarku czerwcowego do 40,000 cetnarów wełny, po największej

części polskiego pochodzenia. Na nasz teraz odbywający się jarmark jesienny przybyło mało kupców, a między tymi widzimy największą tylko naszych krajowych fabrykantów, którzy nie są bardzo skwapliwi w ubieganiu się. Tym sposobem właściciele zmuszeni są sprzedawać wełnę swoją po cenach niższych, niż były na naszym jarmarku czerwcowym. Dziś w pierwszy dzień jarmarku nie sprzedano więcej jak 500 po 600 cetnarów. Jeżeli tak dalej pójdzie, to na składach naszych pozostaną wielkie zasoby. — Wełny szlązkiej letniej jest dotąd na jarmarku 600 do 700 cetnarów; ma ona dość dobry pokup, ale właściciele musieli także z cen nieco ustąpić.

(*Preus. Handl. Ztg.*)

Z Gdańska, dnia 3. października. W skutek ostatnich wiadomości z Holandyi i Anglii, do handlu niezachęcających, pokup zboża ustał u nas, gdyż sprzedający nie chcą na cokolwiek niższe ceny przystawać. Szczególniej też żyto zaczyna spadać, gdyż i w Holandyi ceny tego ziarna są znova niższe.

(*Preus. Hand. Zeitung.*)

Z Odessy, dnia 29. września. Doniesienia z zagranicy a szczególnie z Anglii, powstrzymały nieco u nas pokup pszenicy, która na czwartek spadła o $\frac{1}{2}$ rubla srebr. Przeciwnie zaś żyto ciągle żwawy ma pokup, w cenie od $9\frac{1}{2}$ do $10\frac{3}{4}$ rub. ass. za czwart.

Fabryka węgla z kości, pode Lwowem założona.

W przeszłej Gazecie naszej, w podaniu o tej fabryce, zaszła omyłka, którąśmy z *Tygodnika rolniczo - przemysłowego* powtórzyli, a którą niniejszem prostujemy, mianowicie: fabryka ta przerabia rocznie na węgiel nie 2000 do 2400, lecz 20,000 do 24,000 cetnarów kości surowych; przeto i kwota roczna za kości surowe przez przedsiębiorcę fabryki płacona, czyni nie 1000 zr. m. k. lecz 10,000 zr. m. k.

Teatr polski.

Jutro: *Synowie rzemieślnika*, dramat w 5 aktach z francuzkiego Fryd. Soulié.

Menażeryja państwa *Advinent*, na placu na przeciw teatru hr. Skarbka, codzieli od godz. 8. rano aż do zmroku otwarta.

Okropne skutki pijaństwa

(2)

czyli

P i j a k S a m o b ó j c a.

Obraz prawdziwy, zdjęty z życia Sławian, dla przestrogi wszystkich pijaków.

W Bochni. Druk i nakład Wawrzeńca Piszca 1846. Cena 10 kr. m. k.

Do członków towarzystwa wstrzemięźliwości!

W wasze ręce oddaję niniejsze dziełko, bo wy umiłowawszy trzeźwość, i znalazłszy wszystko tu zgodne z waszém przekonaniem, zechcecie je tém chętniej rozszerzać między braćmi dotąd obłąkanymi. Uliłował się Bóg nad ziemią naszą i nad nędznym jój ludem, wskrzesiwszy w piersiach zaślepionych awych dzieci, ośchle ziarno wiary, przez usta niegodnych sług swoich, którzy z apostołską gorliwością wyplenając chwasty złego, żadnemi nie dają się odstraszyć przeszkody od zbawiennój tej sprawy. Nie ma tu potrzeby, wyliczać zasług duchowieństwa, tém mniej wymieniać szczegółowo tych, którzy dzielnością, dobitnością i serdecznością swojej mowy, wywołali publiczne pochwały, wszystkie ich prace są obowiązkiem, cała ich zasługa u Boga. — Ale co uczyniły osoby prywatne ku poparciu tego zbawiennego dzieła, to zasługuje ze wszechmiar na pilną naszą uwagę, bo w nich mamy upatrywać prawdziwych przyjaciół ludzkości, którzy szczęście poddanych przekładają nad własny zysk i majątek. Skromność, z jaką działają, jeszcze codziennie w tém chwalebniém przedsięwzięciu, każe zamilczeć ich szanowne nazwiska; wszelako każdy dobrze myślący poznał ich dotąd, i w swém sereu nosi ku nim zapewne głos silny najczulszej wdzięczności. — Przecież, pomimo najlepszych chęci jednych, są najgorsze drugich. — Nic to wprawdzie dziwnego, skoro na bożym tym świecie zawsze cnota walczy z występkiem; — jednakowoż i tu wykrywa się ta słaba narodu naszego strona, że kiedy idzie o podźwignienie naszej nędzy, my sami piérwój, nawet boskich pomysłów przeciwnikami jesteśmy. — Tak i w tej sprawie zbawienia na raz okropne powstały wrzawy, tysiączne zarzuty narzucano towarzystwu, — tysiąc zarwad i przeszkód nasunięto jego rozkrzewieniu; chociaż — kto wie, czy nie w tém, leży szczęście nasze. I po dziś dzień jeszcze podbechtują obrońcy gorzałki nawet członków towarzystwa do łamania ślubu, który w obliczu Boga w ręce kapłana złożyli — i dzisiaj wszelkie naruszają sprężyny, aby tyłko osłabić wiarę prostego ludu, i wmówić w niego, że bez gorzałki nie potrafi się obejść. — W skutek tego trafiają się gdzie indziej przypadki złamania ślubów mierności, ale bicz boski, który takich chłosta nieznośnemi sumienia wyrzuty, przywiązuje ich potem tém silniej do czuwania nad sobą. —

Bracia trzeźwości, członkowie towarzystwa! połączmy nasze siły, w jedno gorące pragnienie wykorzenienia do reszty tak obrzydłego w naszym kraju nałogul — Bóg pobłogosławi naszym chęciom, Rząd krajowy nie wstrzyma naszych dobrych przedsięwzięć, panowie bogobojni przyłożą się do tego, a być może, że nasze jeszcze oczy, będą oglądać w błogiem szczęściu kwitnące sielskie zagrody, które teraz bolesna nędza przybiła do ziemi zniszczenia. — Książeczka, którą wam ofiaruję w zadek wspólnych usiłowań, jest napisana w stylu prostym, pojedynczym, aby była przystępna tym wszystkim, którzy czytać umieją. — Niechaj się nikt tém nie gorszy, że prawdziwe myśli moje powiązałem w romans mniej lub więcej dobrze oddany, i je dobitniej w niektórych tyłko wyjaśniłem ustępach; — przyczyną tego jest to, iż obraz ten jest moim (własnym) oryginalnym utworem, i że nic nie znalazłem takiego, coby się sprzeciwiało prawdziwej moralności. — Tę więc, jako téż i inne broszurki, które w tym przedmiocie wyszły w Bochni, jakoto: „Nagana pijaństwa a pochwała wstrzemięźliwości“ — „Rozmowa na dobrą drogę nawróconego i gorzałkę już nie pijącego“ (Michała Brodowicza) można śmiało rozdzielać między lud prosty, który tak często czuje potrzebę zasilenia swego ducha zmysłowemi obrazami.

Autor.

W téjże księgarni dostać także można:

„Zbiór pieśni najnowszy kościoła Bożego, na cały rok na duchowną pomoc i pożytek ludzi pobożnych, z różnych ksiąg zebrany“ i do druku podany. Za uchwaleniem obojga zwierzchności. Na białym papierze drukowym, oprawny w papier 20 kr. m. k. —, tenże sam oprawny w pólskórek 24 kr. m. k.